

JERZY FLAGA

Bp Mariusz Leszczyński, Horyniec-Zdrój. Studia z historii miejscowości i parafii. Lublin, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, 2016, ss. 177+ 2 nlb.

Zasygnalizowana książka stanowi wprawdzie w dużej mierze zbiór artykułów już wcześniej drukowanych, jednakże ponowne ich zebranie razem i uzupełnienie przez dodanie nowych, sprawia, że nie może ona być niezauważona, ani tym bardziej zlekceważona. Posiada swoistą wartość, przede wszystkim naukową, którą powinni docenić nie tylko badacze regionaliści, ale wszyscy historycy. Wartość jej należy upatrywać w bogactwie wiadomości i ich odpowiednim uporządkowaniu oraz nadaniu jej charakteru naukowego przez poddanie jej recenzji zewnętrznej (napisanej przez ks. prof. Jana Walkusza, znanego historyka Kościoła, pracownika naukowego KUL) i zaopatrzeniu w stosowany w tego typu opracowaniach aparat naukowy, na który składają się: wykaz skrótów, bibliografia, summary i dwa indeksy (osobowy oraz nazw geograficznych i administracyjnych). Uzupełnienie treści i aparatu naukowego stanowią w pewnym stopniu także liczne ilustracje zamieszczone w odpowiednich miejscach książki, związanych bezpośrednio z jej stroną merytoryczną. Wspomniane owo uporządkowanie przybrało następujący kształt. Całość pracy otwiera słowo od autora, po którym następuje siedem rozdziałów o charakterze merytorycznym, ujętych chronologicznie i problemowo. W rozdziale pierwszym przedstawiono w wielkim skrócie historyczną przeszłość miejscowości (*Z przeszłości Horyńca*). Wyróżniono w niej cztery kolejne okresy: najpierw czasy najdawniejsze, następnie lata za panowania króla Jana III Sobieskiego, potem epokę Stadnickich i Ponińskich i na końcu okres ostatnich dziedziców Horyńca, którymi była rodzina Karłowskich. W rozdziale drugim przybliżono historię tamtejszego uzdrowiska (*Historia uzdrowiska*). Ujęto ją w trzy następujące czasokresy: pierwsze łaźienki, rozkwit zdroju w dwudziestolecie międzywojennym i okres trzeci – uzdrowisko w latach II wojny światowej i w okresie powojennym. W rozdziale trzecim autor podjął kwestię zasług książąt Ponińskich dla kultury narodowej (*Zasługi książąt Ponińskich dla kultury narodowej*). Wyróżnił tam kolejno: bibliotekę, teatr dworski oraz zabytki sztuki z kolekcji Ponińskich znajdujące się w Muzeum Diecezjalnym w Zamościu. Zauważył, że książęta Ponińscy z Horyńca (książęta Ponińscy byli właścicielami Horyńca od końca XVIII w. do 1920 r., tj. do śmierci księcia Kaliksta Michała Ponińskiego), dzięki swojej pasji

bibliofilskiej, zainteresowaniu teatrem oraz kolekcjonowaniu zabytków i dzieł sztuki położyli duże zasługi na odcinku kultury narodowej. W swoim bowiem pałacu urządzili pokaźną bibliotekę i kolekcję pamiątek historycznych, zaś w jego sąsiedztwie – budynek teatru dworskiego. Rozdział trzeci stanowi pewną cezurę w książce, zamyka on, jeśli można tak powiedzieć, zagadnienia odnoszące się do historii świeckiej związanej z Horyńcem. W czterech kolejnych rozdziałach, poczynając od czwartego, zaprezentowano nową problematykę, nazwijmy ją – kościelną. We wspomnianym rozdziale czwartym omówiono dzieje horynieckiej parafii rzymskokatolickiej (*Dzieje parafii rzymskokatolickiej*). W ramach tych dziejów omówiono trzy ściśle związane z nimi kwestie: granice i przynależność terytorialną, kościoły i kaplice oraz duszpasterstwo. Odnośnie granic przypomniano, że w okresie Polski przedrozbiorowej Horyniec leżał na pograniczu trzech diecezji: chełmskiej, lwowskiej i przemyskiej. Następstwem takiego stanu rzeczy był brak stałej jego przynależności diecezjalnej, był zaliczany na zmianę do jednej z wymienionych diecezji, zależało to od różnych okoliczności. Wiadomo na przykład, że w wieku XVII i do połowy XVIII należał do parafii w Potyliczu będącej w diecezji chełmskiej, a także, że w 1775 r. abp lwowski Wacław Hieronim Sierakowski erygował w Horyńcu parafię, do której, obok samego Horyńca, weszło kilka sąsiednich miejscowości. Po pierwszym rozbiore Polski (1773), gdy archidiecezja lwowska i część diecezji chełmskiej i przemyskiej znalazły się w zaborze austriackim, 21 maja 1784 r. parafia w Horyńcu została przyłączona do diecezji przemyskiej, ale już dnia 20 października 1787 r. powróciła do archidiecezji lwowskiej (w dekanacie żółkiewskim, od 1857 r. – lubaczowskim). Podobnie jak miejscowość, również granice parafii horynieckiej ulegały pewnym zmianom. Można odnotować też, że pod koniec XVIII w. liczba wiernych w parafii horynieckiej wynosiła 600 osób, w połowie XIX w. – 950, w 1939 – 2500, w 1992 – 3400, a w 2014 r. – 3270 osób, natomiast od 25 marca 1992 r. (momentu nowej regulacji diecezji w Polsce, dokonanej przez papieża Jana Pawła II) parafia należy do diecezji zamojsko-lubaczowskiej. Odnośnie wspomnianych obiektów sakralnych odnotowano, że budowę kościoła rozpoczęto na początku XVIII w. (fundamenty) i kontynuowano następnie w latach 1757-1758. Świątynia przybrała kształt właściwy dla stylu barokowego typu obronnego z jednonawowym wnętrzem, sklepionym kolebkowo lunetami i ozdobionym malowidłami *al fresco*. W ołtarzu głównym, nad muruwaną mensą, ustawiono rokokową figurę Matki Bożej Niepokalanie Poczętej, wykonaną w drewnie i złoconą, w otoczeniu aniołów i czterech drewnianych figur świętych. Kościół otrzymał wezwanie Niepokalanego Poczęcia NMP, a konsekrował go 27 czerwca 1773 r. bp Stanisław R. Jezierski. W sąsiedztwie kościoła wzniesiono w latach 1758-1759 murowany klasztor, w którym korytarze ozdobiono freskami przedstawiającymi życie świętego Antoniego Padewskiego. Oddane do użytku kościół i klasztor wymagały co pewien czas remontu i konserwacji, na co brakowało odpowiednich środków materialnych. Częściowy remont kościoła i klasztoru

udało się zrealizować dopiero w latach 1841-1845. Jak pisze autor wyrządzono wówczas tym obiektom „wielką szkodę” polegającą na tym, że pomalowano ich wnętrza wapnem, na skutek czego uległy zniszczeniu prawie wszystkie XVIII-wieczne freski. Obok kościoła parafialnego istnieją w parafii, w kilku pobliskich miejscowościach, świątynie filialne, niektóre z nich są opisane w dalszych rozdziałach książki (w tym miejscu są odpowiednie odsyłacze), napiszę o nich w odpowiednim miejscu. Wiadomości zawarte w kolejnym paragrafie dotyczą prowadzonej w parafii działalności duszpasterskiej. Podano tam, że prowadzący ją franciszkanie, obok tradycyjnych form duszpasterstwa, od początku rozwijali w parafii cześć do Matki Bożej oraz do św. Franciszka z Asyżu i św. Antoniego Padewskiego. Czynili to przez szerzone wówczas powszechnie nabożeństwa, np. odprawianie nowenn, przez wprowadzanie odpustów, czy wreszcie zakładanie stowarzyszeń religijnych, takich jak Tercjarstwo (III Zakon św. Franciszka), Arcybractwo Różańca św., Róże Żywego Różańca, Bractwo Najśw. Serca Pana Jezusa. Przywiązywali także wielką wagę do nauczania „katechizmu” dzieci i młodzieży, które odbywało się w świątyniach, szkołach i domach prywatnych. Dodatkowo rozwijali w parafii również ruch oświatowy. Z wielkim pożytkiem – jak pisze autor – wprowadzano w życie, w latach 60. XX w., reformy liturgiczne II Soboru Watykańskiego. Wiadomo, że parafia w Horyńcu włączyła się też czynnie w wielkie akcje duszpasterskie, podejmowane z okazji Millenium Chrztu Polski w 1966 r., nawiedzenia Matki Bożej Częstochowskiej w 1971 r., 600-lecia metropolii haličko-lwowskiej w 1975 r. oraz pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny, a zwłaszcza do Lubaczowa 2 i 3 czerwca 1991 r. Ponadto horyńscy franciszkanie organizowali w parafii różne uroczystości patriotyczne, jak np. z okazji odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 r., kultywowali też wśród tamtejszych mieszkańców pamięć o rodakach – ofiarach wielkich wojen. Wspaniałą kartę w dziejach parafii zapisały także zakonnice ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, które pracowały tam w latach 1954-2006. Rozdział piąty poświęcony jest właśnie jednej z wspomnianych filii (*Kościół zdrojowy*). Chodzi o tzw. kościół zdrojowy w centrum Horyńca, który powstał w wyniku dobudowy w latach 80. XX w. obiektu sakralno-mieszkalnego, w formie transeptu, do istniejącej już świątyni. Świątynia ta, której początki nie są dokładnie znane, według miejscowej tradycji pełniła najpierw funkcję kaplicy „dworskiej”, a następnie została przekazana grekokatolikom na cerkiew. Miała ona być zbudowana w 1818 r. przez hrabiów Stadnickich przy wsparciu miejscowego właściciela dóbr – księcia Aleksandra Ponińskiego oraz ludności grekokatolickiej i polskiej, i poświęcona w 1823 r. pod wezwaniem Narodzenia NMP. Budowa i wyposażenie cerkwi prowadzone były jeszcze w latach 30. XIX wieku. Z tej racji miejscowi grekokatolicy odprawiali swoje nabożeństwa w kościele parafialnym, korzystając z gościnności franciszkanów. Miało to swoje następstwa, takie, że przez pewien okres nabożeństwa łacińskie odprawiano co drugą niedzielę. Dnia 20 lipca 1949 r. władze państwowe przekazały

interesującą nas tu cerkiew „pod jej tymczasowy dozór i użytkowanie” parafii w Horyńcu. Od tej pory nazywano ją kaplicą w Horyńcu lub „kaplicą w zdroju”, przystosowując równocześnie do potrzeb liturgii zachodniej. Na początku lat 80. XX w., w związku z rosnącą liczbą parafian i kuracjuszy, podjęto decyzję o rozbudowie kaplicy. Do realizacji tego przedsięwzięcia przystąpiono, w porozumieniu z władzami franciszkanów w Krakowie, w 1984 roku. Rozbudowany kościół poświęcił 21 października 1990 r. bp M. Jaworski, nadając mu wezwanie bł. Jakuba Strzemię. Jak pisze bp M. Leszczyński – kościół zdrojowy, sukcesywnie restaurowany i upiększany, przyciąga na modlitwę zarówno miejscowych parafian, jak też kuracjuszy korzystających z miejscowego uzdrowiska. Przedmiotem rozdziału szóstego jest sanktuarium maryjne w Nowinach Horynieckich. Jest to kolejny ośrodek o charakterze filialnym istniejący w parafii Horyniec. Stanowi go drewniana kaplica położona w uroczym wąwozie leśnym, w południowej części Roztoczańskiego Parku Krajobrazowego. Jednakże ważniejszy od miejsca położenia jest fakt, że w kaplicy tej znajduje się czczona, łaskami słynąca figura Matki Bożej Niepokalanie Poczętej. Według dawnych źródeł figura ta była czczona od niepamiętnych czasów. Tradycja połączyła ten fakt z objawieniami dnia 12 czerwca 1636 r. Matki Bożej trojgu dzieciom w tej okolicy. Wiadomo, że figura Matki Bożej pochodzi z 2. połowy XVIII w. i została wykonana z drzewa lipowego przez nieznanego rzeźbiarza. Pierwotnie miała polichromię niebiesko-czerwoną, w 1855 r. została przemalowana na kolor brązowy. Przedstawia Maryję Niepokalanie Poczętą w postawie modlitewnej, lecz bez kuli ziemskiej i węża. Została umieszczona na dębowym postumencie, osadzonym w korycie strumienia i zwieńczonym dachem gontowym, wspartym na czterech słupach. Z czasem, gdy na to miejsce zaczęło przybywać coraz więcej pielgrzymów, postanowiono zbudować tam kaplicę. Ofiary na ten cel składali miejscowi parafianie i wierni z okolicy. Interesujące były też kolejne losy kaplicy, pomijam je, powiem tylko, że dotyczyły one stale dokonywanych zmian. Odnotować można ważny rok 1938. Wówczas gwardian zakupił od Żyda z Nowin część lasu przy kaplicy, co pozwoliło powiększyć teren wokół kaplicy. Dzięki temu mogło gromadzić się znacznie więcej pielgrzymów, zwłaszcza podczas uroczystości odpustowych. W historii kaplicy nie obeszło się jednak bez momentów przykrych, czy wręcz bolesnych. W 1939 r. żołnierze sowieccy rozbili figurę, która następnie w 1941 r. została sprofanowana przez nieznaną sprawców. W zimie 1944 r. miał miejsce kolejny akt profanacji kaplicy. To nie powstrzymało nowych inwestycji budowlanych, które prowadzono w latach następnych przy kaplicy. I tak w latach 2011-2012 zbudowano na placu przy kaplicy nowy ołtarz polowy i ułożono chodnik z granitu. Natomiast w 2014 r. przystąpiono do budowy na terenach sąsiadujących z kaplicą kompleksu pielgrzymkowego zwanego „Chatą Pielgrzyma”. Wszystko to przyczyniało się do rozwijania kultu Matki Bożej, której figura znajdowała się w kaplicy. Jednym z jego przejawów było organizowanie procesji z kościoła parafialnego do kaplicy

w Nowinach. Rozdział siódmy jest bardzo specyficzny jeśli chodzi o problematykę, w pewnym sensie odbiega tematycznie od poprzednich. Widoczne jest to w jego tytule, który brzmi: *Ślady św. Brata Alberta Chmielewskiego i bł. Siostry Bernardyny Jabłońskiej w Horyńcu i okolicy*. Autor zauważa, że obie osoby, które dostąpiły chwały ołtarzy, były w pewien sposób związane z parafią w Horyńcu i jej okolicami, co więcej, nie tylko związane, ale także wycisnęły i pozostawiły tam trwałe ślady. W związku z tym robi krótki przegląd tych śladów. W przypadku św. Brata Alberta najważniejszym śladem Jego obecności jest założenie pustelni (pierwszej) dla swoich braci w 1891 r. w Monasterzu k. Werchraty, oddalonym około 17 km od Horyńca. Jak pisze autor, Brat Albert, wrażliwy na piękno przyrody, widział na Roztoczu doskonale warunki do modlitwy i wypoczynku dla braci i nowicjuszy zakonnych. Sprzyjającą okolicznością było to, że w niedalekim Horyńcu mieli kościół i klasztor Franciszkanie Konwentualni, do których reguły odwoływał się w swym życiu i charyzmacie. Tam więc razem z braćmi udawał się w niedzielę i święta na Msze św. i korzystał z posługi duszpasterskiej franciszkanów. Pod koniec 1891 r. Brat Albert otworzył pustelnię dla sióstr albertynek w Bruśnie Starym – wsi należącej wówczas do parafii w Płazowie, odległym 8 km od Horyńca i około 25 km od Monasterza. Intencją było, aby także siostry przez skupienie i modlitwę ściśle zjednoczyły się z Bogiem i nabrały siły do pracy w przytuliskach dla ubogich. W jesieni 1897 r. pustelnię tę przeniesiono do Prusia – wsi oddalonej o 4 km od Werchraty, w obrębie parafii Potylicz. Siostry pozostały tam do wybuchu I wojny światowej w 1914 r., kiedy to wyjechały do Krakowa. W czasie swego pobytu w Monasterze i Prusiu Brat Albert odwiedzał księcia Pawła Sapiechę i jego rodzinę w pobliskich Siedliskach, gdzie planował założyć pustelnię, ale zamiaru tego nie udało mu się zrealizować.

Błogosławiona siostra Bernardyna Jabłońska zetknęła się po raz pierwszy z albertynkami z pustelni w Bruśnie Starym, 13 czerwca (około 1892 r.) podczas odpustu w uroczystość św. Antoniego Padewskiego w Horyńcu¹. Kolejne spotkanie podobnie miało miejsce w Horyńcu w czasie odpustu 13 czerwca 1896 r. Wówczas przy wejściu do kościoła zobaczyła Brata Alberta, który ze swymi braćmi i siostrami oczekiwał na rozpoczęcie Mszy św. Po jej zakończeniu podeszła odważnie do Brata Alberta i powiedziała, że pragnie wstąpić do zgromadzenia albertynek, co jak wiadomo, zostało zrealizowane. Należy jeszcze dopowiedzieć, że w 1902 r. Brat Albert mianował ją „Siostrą Starszą” zgromadzenia, zaś 9 lutego 1922 r. wybrano ją na przełożoną generalną Zgromadzenia Sióstr Albertynek. I to jeszcze, że zmarła 23 września 1940 r. w Krakowie w opinii świętości, a 6 czerwca

¹ Było to dziwne spotkanie. Małżeństwo Jabłońskich przyjechało wraz z córką i chorym synem Ignacym, aby pomodlić się o jego zdrowie. Maria uważnie – jak pisze autor – przyglądała się ubranym w szare habity albertynkom, które obiecywały smutnym rodzicom modlitwę w intencji ich syna.

1997 r. została beatyfikowana przez papieża Jana Pawła II w Zakopanem. Przywołane historyczne spotkanie upamiętniają: tablica w przedsionku kościoła w Horyńcu oraz kamienne figury św. Brata Alberta i bł. S. Bernardyny we wnękach fasady frontowej tej świątyni, wstawione tam 6 grudnia 2001 r.

W podsumowaniu na temat przywołanej książki należy podkreślić przynajmniej dwa, jeśli nie więcej, walory, które ją cechują i powinny być zauważalne przez badaczy. Po pierwsze, wpisuje się ona w nurt współczesnej historiografii, która od pewnego czasu postuluje potrzebę badań odpowiednio określonych regionów, nazywanych zwykle przez historyków „małymi ojczyznami”. Nie ulega wątpliwości, że Horyniec-Zdrój ze swoimi instytucjami, a jeszcze bardziej jako sanatorium, parafia i sanktuarium maryjne, jest właśnie taką „małą ojczyzną” o wielorakim oddziaływaniu społecznym. Po drugie, przez wprowadzenie pozornie nieprzystającego do treści, wątku o powiązaniach, jak to autor nazywa „śladach” w parafii św. Brata Alberta i bł. Siostry Bernardyny wzbogaca jej problematykę i tym samym nadaje znacznie szerszy wymiar i ukazuje rolę środowiska, która wykracza poza jej granice. Wszystko to pokazuje, że jest to – jak wspomniałem na początku – wartościowa praca, którą powinni – odważyć się to powiedzieć – uwzględnić w swoich dociekaniach naukowych badacze i historycy i to nie tylko lokalni.